

## **Dorota Kondratczyk-Przybylska**

Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Radzyminie, które ukończyła w 2006 roku. W 2011 roku uzyskała tytuł magistra na kierunku filologia polska w specjalności literaturoznawczo-językoznawczej (praca magisterska „Rozwój semantyczny wyrazów z pola znaczeniowego przyjaźń” pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Sękowskiej). Stypendystka Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia w nauce w roku akademickim 2010/2011. Od 2009 roku do chwili



obecnej członek Zarządu Międzywydziałowego Koła Kultury Języka Prawnego i Prawniczego „Lingua Iuris”. W 2011 roku rozpoczęła studia doktoranckie w Zakładzie Edytorstwa i Stylistyki Instytutu Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie prowadzi ćwiczenia i wykłady ze studentami specjalizacji redaktorsko-wydawniczej i nauczycielskiej. Autorka licznych artykułów naukowych dotyczących semantyki leksykalnej, lingwistyki kulturowej oraz języka dyskursu publicznego, redaktorka publikacji z dziedziny języka prawa, prelegentka na konferencjach ogólnopolskich i międzynarodowych. Od 2013 roku związana również z firmą consultingową Sofrecom Polska. Prywatnie zadowolona z życia żona, której pasją są podróże, książki i spotkania z przyjaciółmi.

Publikacje i prowadzone zajęcia:

<http://ips.polon.uw.edu.pl/art.php?id=172>

### **Co uważa Pani za swój życiowy sukces, najważniejsze dotychczasowe osiągnięcie?**

Myślę, że na życiowy sukces przyjdzie jeszcze pora, ale kiedy się nad tym zastanawiam, to muszę przyznać, że moim najważniejszym dotychczasowym osiągnięciem jest możliwość prowadzenia zajęć na Uniwersytecie Warszawskim. Nie przypuszczałam, że będę mogła prowadzić wykłady na najlepszym uniwersytecie w Polsce. Kiedy o tym piszę (mówię), to brzmi to bardzo dobrze. Oczywiście jeszcze wiele do osiągnięcia przede mną, ale zarówno praca naukowa, jak i praca ze studentami dają mi niezmiernie dużo satysfakcji i stanowią niesamowite wyzwanie.

**Czy wraca Pani pamięcią do lat spędzonych w liceum? Co stanowi treść tych wspomnień: ludzie, wydarzenia, atmosfera?**

Bardzo często wracam pamięcią do lat spędzonych w liceum i nie tylko dlatego, że z tym okresem wiąże się wiele miłych wspomnień. Ten temat powraca w wielu rozmowach z moimi przyjaciółmi, których miałam szansę spotkać właśnie dzięki szkole. To setki zabawnych wydarzeń, anegdot i przygód, na których zbudowaliśmy naszą przyjaźń. Atmosfera, która panowała w naszej klasie i całej szkole pozwoliła na nawiązywanie relacji, które wykraczały poza mury liceum i same lekcje.

**Jakie umiejętności i kompetencje zdobyte w szkole okazały się przydatne w dorosłym życiu?**

Zdolności organizacyjne i duża samodzielność w działaniu to coś, co pomogło mi najpierw we wdrożeniu się w system nauki na studiach, a potem w dorosłym życiu i karierze zawodowej. Ze szkoły wyniosłam również przekonanie, że jeśli chcemy coś osiągnąć, to zależy tylko od nas samych – nie zewnętrznych uwarunkowań, pomocy rodziców czy nauczycieli, ale tego, ile sami pracy włożymy w osiągnięcie postawionych sobie celów. Warto robić coś poza minimum i nie bać się wyzwań. Do tej pory miło wspominałam wyjazd studyjny do Brukseli, który był nagrodą w wojewódzkim konkursie na esej „Idea jednoczącej się Europy”. Wystarczyło skorzystać z możliwości podsunętej przez panią uczącą WOS-u.

**Które zajęcia z perspektywy lat uważa Pani za ważne, bo np. sprzyjały rozwojowi?**

Najbardziej doceniam koło teatralne pod przewodnictwem Pani Ewy Całki, w które angażowała się właściwie cała nasza klasa. Wtedy myślałam o tym, jako o świetnej okazji do spotkań towarzyskich i dodatkowej możliwości urwania się z lekcji na próby przed przedstawieniami. Z perspektywy czasu wiem jednak, że to doświadczenie dało mi o wiele więcej. Chociaż mechanizm wystąpień publicznych i techniki panowania nad stresem poznałam znaczenie później, w praktyce wykorzystywałam te umiejętności już w liceum. Może wydaje się to banalne, ale jeśli ktoś przełamie się i opanuje w sobie lęk przed zrobieniem z siebie kretyna przed całą szkołą, to później będzie umiał sobie poradzić z wystąpieniem przed setką studentów, szanownym gremium profesorów czy poważnymi

biznesmenami. To tej pory pamiętam swoją ulubioną rolę. Stałam na drabinie we flanelowej piżamie, włosach nakręconych na wałki i krzyczałam „Romeo! Gdzie jesteś mój Romeo?!”.

### **Co nauczyło Panią samodzielności a co pracy zespołowej?**

Wspomniane już koło teatralne było najlepszym poligonem pracy zespołowej. Wystawialiśmy nie tylko przedstawienia z przygotowanym scenariuszem, ale i takie, nad którymi pracowali wszyscy – każdy mógł dołożyć swój pomysł, o ile przekonał do niego resztę grupy. Czasami nad całością czuwała jedna osoba, której planowi reszta musiała się podporządkować. Najważniejszy był jednak efekt końcowy i satysfakcja, że się udało – wszyscy się śmieją albo przynajmniej... większość nie zasnęła.

Jeśli chodzi o samodzielność, to akurat w moim przypadku przejawiała się w systemie nauki – charakterystycznym bardziej dla studiów niż liceum. Nie wszyscy nauczyciele byli bardzo wymagający, co zostawiało duży margines do tego, by pogłębiać wiedzę w kierunku moich zainteresowań. Przedmioty ściśle nie były ulubionymi lekcjami w naszej klasie o profilu dziennikarskim, więc czasami przymykano oko na nasz opór przed wiedzą i pozwalano wybierać zagadnienia, które uważamy za najciekawsze. Dzięki temu pozostawało trochę czasu na zajmowanie się tym, co nas interesowało.

### **Które z obecnych sukcesów szkoły uważa Pani za ważne i dlaczego?**

Sukcesem szkoły są sukcesy jej uczniów i absolwentów, dlatego duża reprezentacja uczniów naszej szkoły wśród laureatów Stypendium Starosty Powiatu Wołomińskiego „TALENT” jest wielkim powodem do dumy. To bardzo ważne, że zauważa się jednostki nieprzeciętne i daje im się szansę na rozwój. Stypendium jest po pierwsze zachętą do dalszej pracy, po drugie – doskonałą reklamą dla szkoły. Skoro może ona pochwalić się tyloma uzdolnionymi uczniami, to nie może być przypadek.

### **Jaką sytuację z lat szkolnych przypomina sobie Pani jako komiczną?**

Takich sytuacji było bardzo wiele. Z uśmiechem wspominam wysiłki chłopców z naszej klasy, którzy wечно próbowali uniknąć lekcji wychowania fizycznego i wynajdowali ku temu najdziwniejsze preteksty. Do serii komicznych zdarzeń dochodziło też dzięki Pani

woźnej, która bezszelestnie wyłaniała się zza rogu z odwiecznym pytaniem: „A dlaczego nie jesteście na lekcji?”. Jedną z nich było też ochrzzczenie jednego z kolegów z klasy pseudonimem. Spędził on całą lekcję języka polskiego na pieczołowitym malowaniu napisu na piórniku a kiedy chciał pochwalić się wszystkim swoim wiekopomnym dziełem, okazało się, że zrobił literówkę i tak do końca szkoły zamiast Piotrkim był Piorkim.

**Jak przekonać młodych ludzi, że szkoła to nie tylko źródło wiedzy? Czy może Pani udzielić im rad?**

Czas liceum to przede wszystkim czas poznania samego siebie, znajdowania pasji, zawierania przyjaźni. Po latach nikt nie pamięta ocen ze świadectwa w pierwszej klasie, wyników sprawdzianu z matematyki czy liczby nieobecności. Wszystkie wspomnienia dotyczą ludzi, wydarzeń i atmosfery. Przyjaźnie, zauroczenia i wszystkie doświadczenia z tego okresu kształtują naszą osobowość i pozostają na długo w pamięci. Warto wykorzystać ten czas na poznawanie świata, a nie spędzić go wyłącznie z nosem w książkach. Nauka jest ważna, ale nic nie zastąpi oddanych przyjaciół i dobrych wspomnień.

**Dziękuję za rozmowę.**

Dziękuję.

Rozmawiała: Agnieszka Strojecka